

Andrzej J. Zakrzewski

Sto siedemdziesiąt siedem lat stacji meteo w Silniczce.

/O pożytkach płynących z obserwacji meteo./

Przed kilkunastu laty w Polsce, w środowisku filozofów i publicystów róż-nych opcji polityczno-religijnych, rozgorzała dyskusja nad negatywnymi skutkami wypływającymi z „przewrotu umysłowego w XVIII w.”, jaki dokonał się pod wpły-wem ideologii Oświecenia. Nie wdając się w zawile dyskusje historiozoficzne, na tym miejscu powiemy jedynie o niektórych skutkach, jakie wniosło Oświecenie do życia mieszkańców ziem polskich w XIX stuleciu.

Jednym z pożytków, jaki przyniosło Oświecenie, z którego korzystamy do dnia dzisiejszego, jest przyśpieszony rozwój nauk, szczególnie przyrodniczych. Wa-runkiem rozwoju stało się upowszechnienie szkolnictwa uwolnionego spod dominu-jącej dotychczas religijnej wizji dziejów i zasadnicza zmiana podejścia do poznania świata materialnego. Wśród haseł charakteryzujących ideologię Oświecenia znalazło się „doświadczenie”, zastępujące dotychczasową wiarę w autorytety.

Oświecenie, jako formacja kulturowa zaistniała wprawdzie w Rzeczpospolitej w drugiej połowie XVIII w., faktyczne owoce zaczęło przynosić dopiero w latach dwudziestych XIX w.

Rozwijające się nauki przyrodnicze nie tylko poszerzały wiedzę o otaczają-cym człowieka świecie przyrody, ale powodowały zmiany w nastawieniach człowie-ka do zewnętrznego świata. Hasło „użyteczności”, przyświecające odkryciom na-ukowym w połączeniu z „sensualizmem” (poznaniem zmysłowym) i „empiryzmem” (doświadczeniem), zachęcało do stosowania w praktyce rezultatów tych odkryć. Po-jawiają się nauki stosowane, znajdujące praktyczne zastosowanie w codziennym życiu, głównie gospodarczym. W warunkach polskich końca XVIII i początków XIX w., ze względu na charakter gospodarki w zasadniczy sposób opartej na produkcji rolnej, szczególne znaczenie miały nauki stosowane w rolnictwie. Jednakże proces wiodący od teoretycznych ustaleń i doświadczalnego sprawdzenia w warunkach la-boratoryjnych do szerszego stosowania w warunkach naturalnych, był wówczas nie-zwykle długi i skomplikowany. Ograniczany był nie tylko przez możliwości tech-niczne czy technologiczne, ale głównie mentalne. Trzeba było co najmniej dwóch - trzech pokoleń absolwentów szkół, głównie pijarskich w okresie początkowym, aby wytworzyła się w społeczeństwie warstwa nosicieli postępu, czerpiących z edukacji i doświadczających w praktyce opracowywane wskazania. Paradoksalnie, najtrudniej wprowadzało się jakiegokolwiek zmiany i ulepszenia w dziedzinie, w której ekspery-mentowanie było jedną z istotnych czynności wpływających na uzyskiwane finalne rezultaty. Dziedzina tą było i chyba nadal pozostało, rolnictwa. Specyfika tej gałęzi gospodarki, wysoki stopień uzależnienia jej rezultatów od czynników niezależnych od człowieka, takich np. jak wysokość temperatury, ilość opadów, a nawet ilość dni ze słońcem, nie wspominając o wydarzeniach ekstremalnych takich jak gwałtowne burze, gradobicie, susze, powodzie czy niespodziewane spadki temperatury powo-dowała, że nowinki techniczne czy zmiany w sposobie uprawy i hodowli przyjmo-wały się niezwykle opornie. Stwierdzenie zależności efektów uprawy roślin i hodow-li zwierząt gospodarskich od warunków klimatycznych nastąpiło wprawdzie w odle-głej przeszłości, to jednakże próby racjonalnego przewidywania ewentualnych skut-ków zmian pogodowych, nie wspominając już o wysiłkach mających na celu zapo-bieganie, nadal pozostają w sferze marzeń współczesnego człowieka. Oświecenie w tej dziedzinie dokonało istotnej zmiany, głównie w świadomości ówczesnych ludzi. Zachwiało bowiem przekonaniem, a nawet wiarą, że obserwowane zjawiska mete-orologiczne niosą ze sobą zapowiedź nadzwyczajnych wydarzeń i mogą być trakto-wane, np. jako wskaźnik, co do spodziewanych rezultatów gospodarki rolnej. Jak pisze Wojciech Jastrzębowski „odmiany powietrza i wszelkie przypadające w atmos-ferze zdarzenia, wywierając ustawicznie swój dobroczynny lub szkodliwy wpływ na wszystkie istoty ziemskie, a zatem i na człowieka, od dawna musiały zwracać na siebie jego uwagę i obudzać w nim interes [...]dopóty na niskim zostawać musiała stopniu, dopóki ludzie po wielu próbach i błędach nie przekonali się o wyższości celu, do którego pierwiastkowo dążyli, pragnąc w zjawiskach przyrodzonych, nie mających częstokroć żadnego związku z losami człowieka, i upatrywać przepowied-nią przyszłych swoich powodzeń” (W. Jastrzębowski, Wypadki dostrzeżeń meteoro-logicznych czynionych w Warszawie blisko przez pół wieku tj. od 1779 do 1828 roku włącznie przez Karola Bystrzyckiego i Antoniego Magiera i przez innych oraz uwagi nad nimi dotyczące klimatu Polski...przez...,w: „Biblioteka Warszawska”, 1841,t.2, s. 688).

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Sto siedemdziesiąt lat stacji meteo w Silniczce

Andrzej J. Zakrzewski

Resztki owej wiary w prognozyki pozostały do dzisiaj, chociażby w obrzędzie święcenia pól w dzień św. Marka (25 kwietnia). O związkach między rolnictwem a meteorologią, głównie przesądami związanymi z tymi dziedzinami dosyć wyczerpująco informuje nas Joachim B. Chmielowski w swoich „Nowych Atenach” (Nowe Ateny albo Akademia Wszelkiej Sycenyi pełna, t. I, 1745). czy XVIII-wieczne kalendarze, o których pisał Maciej Janik (Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej, Warszawa 2003).

Przejście od wyrwykowych spostrzeżeń dotyczących stanu pogody, czy szerzej rzecz ujmując, do regularnych obserwacji klimatologicznych nastąpiło w Polsce w latach 1725 – 1728. Wówczas w Warszawie obserwowano przy użyciu odpowiednich instrumentów ciśnienie atmosferyczne oraz wizualnie kierunki wiatru dominujące w ciągu dnia, stanu nieba, rodzaju opadów i odczuwalności termicznej. Wykonywał je C. H. Erndtel, lekarz królewski przy udziale G. Rautenberga. Nie jest to oczywiście pierwsza próba obserwacji meteorologicznych w Polsce. Pierwsze bowiem zapisane informacje z tej dziedziny pochodzą z lat 1490 – 1502. Pozostawił je ks. Marcin Biem, wielokrotnie rektor Akademii Krakowskiej, prowadzący sporadyczne wizualne obserwacje pogody w Krakowie. W kolejnych stuleciach będą pojawiali się obserwatorzy, którzy pozostawiają zapiski meteorologiczne, jednakże aż do połowy XVIII stulecia nie przekształcały się one w stałe, systematycznie prowadzone obserwacje zmian pogody. Obserwowane zjawiska nie będą też wiązane w system wzajemnych zależności i wynikania. Dopiero pod koniec XVIII w. pojawią się w kilku miastach na ziemiach polskich, m. in. w Wilnie, Warszawie, Wrocławiu i w Krakowie systematyczne, instrumentalne obserwacje meteorologiczne. Znaczny wkład w ich zorganizowanie i prowadzenie mieli wybitni przyrodnicy polskiego Oświecenia, jak np. ks. Marcin Odlanicki-Poczobut w Wilnie, przy utworzonym obserwatorium Astronomicznym czy Jan Śniadecki w Krakowie. Od 1825 r. zostaną zapoczątkowane serie nieprzerwane do dzisiaj instrumentalne badania meteorologiczne w Warszawie przy oddanym właśnie do użytku Obserwatorium Astronomicznym. Z powstaniem tej placówki należy wiązać powołanie i działalność placówki obserwacyjnej w Silniczce, co miało miejsce w 1834 r. (Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna, II. Sygn. nr134 -135).

W kwestii jej założenia i działalności niewiele możemy powiedzieć. Zostało się kilka dokumentów potwierdzających datę powołania tej placówki i szczątkowe informacje o jej urządzeniach. Ponadto w aktach gospodarczych Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna można natrafić na kalendarze rolnicze w których znajdują się zapiski meteorologiczne odnośnie temperatury powietrza w różnych porach roku, wielkości opadów, grubość pokrywy śnieżnej, a także informacje o ekstremalnych zdarzeniach pogodowych. Dodatkowym i szczególnie cennym źródłem jest pamiętnik Heleny Ostrowskiej, w którym autorka w okresie 37 lat notowała także spostrzeżenia o pogodzie w Maluszynie. Na tej podstawie, a także dokumentów osobistych możemy zrekonstruować genezę i funkcjonowanie tej placówki, a także scharakteryzować zjawiska meteorologiczne z 2. połowy XIX w.

Założycielem stacji był Wojciech Ostrowski, trzeci kolejny właściciel Maluszyna, żyjący w latach 1782 – 1847. Należy wówczas do wąskiego grona ziemian, którzy potrafili wyjść obronną ręką z okresu wojen napoleońskich i powiększyć swoją fortunę, co zapewniło mu miejsce w środowisku ówczesnych elit majątkowych i politycznych. Ukoronowaniem jego zabiegów stał się wybór na urząd senatora-kasztelana, zapewniający mu miejsce w sejmie Królestwa Polskiego w 1830 r. W powstaniu listopadowym nie uczestniczył, wycofał się w zacisze domowe i zajął prowadzeniem gospodarstwa rolnego, które znacznie powiększył.

Rodzina Ostrowskich-Korabitów z Maluszyna wyrosła ponad stan średnio-szlachecki dzięki protekcji królewskiej. Protoplastą gałęzi maluszyńskiej, Kazimierz Ostrowski (-1753), był stronnikiem Stanisława Leszczyńskiego i to dzięki służbie wojskowej i zasługom w życiu politycznym województwa sieradzkiego, przekroczył stan średnioszlachecki i zapoczątkował rozwój majątkowy. Podobną drogę odbył jego syn Michał (1738 – 1805), „pułkownik Kawalerii Narodowej, chorąży piotr-kowski, orderu św. Stanisława Kawaler, poseł na sejm z województwa sieradzkiego, komisarz cywilno-wojskowy, senior Familii Korabitów, dziedzic dóbr Maluszyna z przyległościami” (AOiP z Maluszyna, Akta osobiste Michała Ostrowskiego. Sygn. II/65, s. 39.)- zapiszą w dokumentach. Trzy pokolenia Ostrowskich z Maluszyna – Kazimierz, Michał i Wojciech, jak można wnosić z treści różnych dokumentów, ale także i zachowań, byli ludźmi nie tylko dbającymi o dobra materialne, ale także żywo angażującymi się w działania publiczne. Jak przypuszczamy na podstawie zachowanych informacji, byli członkami tej części społeczeństwa szlacheckiego, która przyjęła ideologię Oświecenia i kierowała się jej zdobyczami w życiu codziennym. Wojciech Ostrowski przebywał w kręgu ludzi oświeconych, o czym może świadczyć fakt bliskich związków z Franciszkiem Dmochowskim, któremu oferował prebendę strzałkowską. Prawdopodobnie Michał Ostrowski, jak i jego syn Wojciech, kształcili się w szkołach prowadzonych przez zakon pijarów. Z całą pewnością kontynuował tę tradycję także i wnuk Michała, Aleksander. To z tego źródła wynieśli trwałe zainteresowania naukami przyrodniczymi, jak i

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Sto siedemdziesiąt lat stacji meteo w Silniczce

Andrzej J. Zakrzewski

otwartość na przyjmowanie nowych sposobów gospodarowania, wynalazki techniczne, słowem stosowanie osiągnięć naukowych do potrzeb życia codziennego. Na dojrzałe lata życia Wojciecha przypada okres wzrostu zainteresowań obserwacjami klimatologicznymi w środowisku warszawskim, skąd zaczerpnął pomysł uruchomienia stacji obserwacyjnej w Silniczce. Pierwotnie obserwacje prowadził samodzielnie bądź też zlecił tą czynność zarządcy folwarku. Z czasem, gdy w Silniczce powstała cukrownia, czynności związane z obserwacjami meteorologicznymi prowadzili pracownicy techniczni. Wyniki obserwacji w postaci codziennych zapisków ciśnienia i wilgotności powietrza, temperatury, wielkości opadów, dominujących kierunków wiatru czy stanu nieboskłonu, przesyłano do Warszawy do Obserwatorium Astronomicznego, przy którym funkcjonowała centrala zbierająca podobne informacje z kilkunastu punktów w kraju i w postaci raportów publikująca wyniki w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska” od początku jego ukazywania się, tj. od 1841 r. Informacje z Silniczki zaczęły ukazywać się od końca lat pięćdziesiątych XIX w. Stacja działa nieprzerwanie do chwili obecnej. Od 1945 r. prowadzi ją Leśnictwo Silniczka.

Wobec braku innych informacji o zdarzeniach pogodowych na terenie majątku Maluszyn, w którego skład wchodził folwark w Silniczce, posłużymy się zapisami hr. Heleny Ostrowskiej, która prowadziła swój pamiętnik przez trzydzieści pięć lat (1856 – 1890). Zamieściła w nim szereg uwag zarówno o wydarzeniach atmosferycznych, jak i nadzwyczajnych wydarzeniach astronomicznych, obserwowanych bezpośrednio bądź też przy użyciu urządzeń, jak np. teleskopu, który znajdował się na wyposażeniu dworu. Zanim jednak je przedstawię, słów kilka o zainteresowaniach naukowych właścicieli. O ile genezy utworzenia stacji obserwacyjnej do zjawisk meteorologicznych należy poszukiwać w naturalnym dla rolnika zainteresowaniu pogodą i planowaniu w związku z nią określonych czynności rolniczych, to zainteresowania nauką, dokładniej naukami ścisłymi, wpływało najprawdopodobniej z specyficznej dla epigonów Oświecenia potrzeby wiedzy, jak i rodzaju wykształcenia, jakie odbierali. Mężczyźni członkowie rodziny Ostrowskich z Maluszyna, po naukach domowych, szkołę średnią kończyli w Warszawie, w zakładzie naukowym o Piłaków na Żoliborzu. Z całą pewnością uczęszczali do niej Wojciech Ostrowski i jego syn Aleksander, a następnie jego synowie August, Jan Leon i Józef. Ta szkoła średnia kultywowała te formy i kierunki kształcenia, które uczyły samodzielności myślenia, kładły nacisk na rolę doświadczenia w poznawaniu świata, wiązały naukę z praktyką. Szczególne zamiłowanie do astronomii i fizyki doświadczalnej wykazywał Aleksander Ostrowski. Otwarty na postęp techniczny zdołał unowocześnić swoje gospodarstwo i przekształcił je w sprawne, dobrze funkcjonujące i przynoszące zyski, przedsiębiorstwo. Udowodniła to rozprawa doktorska Karoliny Studnickiej (Domena Ostrowskich z Maluszyna jako przykład przemian kapitalistycznych w rolnictwie polskim XIX wieku, Częstochowa 2011, mps w BG AJD Częstochowa).

Zainteresowania naukowe Aleksandra, zaowocowały m.in. próbami, nieudanymi, sformułowania nowej teorii światła, ale także np. wyznaczeniem miejscowego południka i konstrukcją zegara słonecznego umieszczonego na południowej ścianie kościoła parafialnego w Maluszynie (Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helenę [z Morstinów] Ostrowską. Z rękopiśmiennego wydał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s.193), zaprowadzeniem w 1882 r. telefonu, czy też zastosowaniem elektryczności w cukrowni, podjętymi próbami opalania cegielni tzw. gazem wodnym w celu obniżenia kosztów produkcji. Ten krąg zainteresowań naukami stosowanymi kultywowała jego córka Ludwika, zajmująca się ogrodnictwem i sadownictwem. A oto ciekawsze zapiski meteorologiczne Heleny Ostrowskiej, wybrane z jej pamiętnika „Dnia 3 września 1859 r. podziwialiśmy w Maluszynie pomiędzy ósmą a dziewiątą wieczór piękną zorzę północną w stronie północno-wschodniej, a która trwała około pół godziny. Jest to trzecia zorza północna w naszej okolicy widziana tego roku; jedna z nich ukazała się 21 kwietnia około 11 wieczór, druga 30 sierpnia o 3 rano.

Mówiąc o zjawiskach natury, nie mogę przemilczeć wspaniałego komety przeszłorocznego, którego dostrzeżono na początku września 1858 r., a w pierwszej połowie października doszedł do rozmiarów niepamiętnych od najstarszych ludzi. Ogon rozciągał się na 15 stopni na niebie i odmieniał kierunek, pochylając się w końcu od strony północnej ku Zachodowi” (tamże, s. 83).

Do nadzwyczajnych wydarzeń zaliczyła Helena Ostrowska niezwykle słoneczną i ciepłą pogodę utrzymującą się w październiku 1868 r., co wiąże „ten przyjazny zwrot naszego zwykle cierpkiego klimatu owemu pysznemu aerolitowi czyli bonilowi, który 30 stycznia br., około 7 godziny wieczorem rozprysnął się w tysiące iskier nad horyzontem naszym, z hukiem podobnym do grzmotu podziemnego? Odłamy jego znalezione w dość znacznej ilości w okolicy Pułtuska, nad Narwią, to też w Warszawie, oprócz huku, wstrząśnienie atmosfery było tak silnym, że w całym mieście szyby u okien brzęczały” (tamże, s. 194).

Jeszcze większe poruszenie wywołały zaobserwowane w lutym dziwne zjawiska atmosferyczne.” [Dnia] 9 lutego

wschód słońca przedstawił zjawisko niezwykle dwóch słupów jaśniejących, białych, wznoszących się po obu stronach słońca, w kształcie ostrokątów końcem spiczastym do góry obróconych. Strony tych ostro-kątów ku słońcu obrócone ubarwione były kolorami tęczy” (tamże, s. 233). Ponownie podobne zjawisko obserwowano w dniu 11 lutego 1871 r. Próbując je racjonalnie wyjaśnić, sięga do zapisów pogodowych dokonywanych przez męża, Aleksandra, aby na koniec stwierdzić: „Zdaje się, że te zjawiska odbicia światła towarzyszyły przesi-leniu się tej srogiej zimy. Od 14 lutego mrozy zwolniły, a 17 [lutego] termometr podniósł się nad zero, i trzeci dzień, jak odwilż trwa, topiąc w wielkiej masie na-gromadzone śniegi, zapowiadając koniec doskonałej, od początku grudnia trwającej stale sannie” (tamże, s. 233 – 235). Ponownie podobne do opisanego zjawisko atmosferyczne wystąpiło w styczniu i w lutym 1876 r. (tamże, s. 373).

Hrabinę interesowały nie tylko nadzwyczajne wydarzenia astronomiczne, jak wymienione zorze polarne czy komety. Do stałej praktyki należały zapiski stanu pogody i wszelkich zachodzących zmian w otaczającej ją naturze. Stosunkowo częstym zjawiskiem na terenie Maluszyna i otaczających go miejscowości były huraganowe wiatry, które pustoszyły okolicę, powodowały zniszczenia w ogrodach, na polach i w lasach. I tak, „Co się tyczy ogrodu, ten 4-go sierpnia 1855 r. poniósł dotkliwą stratę przez huragan połączony z gradem, który w kilku minutach wykorzenił wiele drzew, a mianowicie dwie piękne lipy, najbliższe domu z szeregu stanowiącego największą ozdobę dziedzińca” (tamże, s. 62). Huraganowe wiatry występowały jeszcze kilkakrotnie, m. in. w 1877 r. „Dnia 12 lutego, w tłusty poniedziałek, najstraszniejszy huragan nawiedził całą Polskę, ogromne straty zrządzając nie tylko w zerwanych dachach i innych uszkodzenia w budowlach, ale także i w lasach zasłanych obalonymi od korzeni drzewami. Dostało się i Praszce, lubo nie tak silnie jak gdzie indziej: w lesie strojeckim powalił wiatr 500 sztuk. Chełmskie lasy utraciły 4000 sztuk. W Maluszy-nie, w pewnym miejscu na przestrzeni 4 mórg, 1000 sztuk padło, to jest niemal wszystkie” (tamże, s. 423-424).

Obserwacje zmian pogody stały się niemal codzienną czynnością, od której rozpoczynała się codzienna praca w pamiętniku. I tak tytułem przykładu pod 1861 r. zanotowano: „nastąpił miesiąc maj, szkodliwy, mroźny, śnieżny, co do temperatury zewnętrznej (w drugie święto Zielonych Świątek, 20 maja, ziemia z swą świeżą zielenią okryła się powłoką białą” (tamże, s. 123), aby kilka stron dalej stwierdzić: „W kilka dni potem [tj. po 3 czerwca 1861 r. - p.AJZ] nastąpił wielki wylew Pilicy, w 100 dni po mgłach nadzwyczajnych ostatnich dwóch dni lutego. Po czym nastąpiły pogody sprzyjające sprzętowi siana, a zwłaszcza też w czasie niezwykle obfitych tegorocznych żniw w lipcu.[...] Wiosenne mrozy powarzyły widać kwiaty na drzewach, i miejscowość, szczególnie Maluszyn, nie pamięta takich pustek w sadach” (tamże, s. 125). Ponowny wylew Pilicy nastąpił w wyniku odwilży w ostatnich dniach lutego i początkach marca 1871 r.: „Dnia 28 lutego. Popielcowa Środa zastała dziś Maluszyn w oblężeniu od strony rzeki. Cała przestrzeń, aż pod Gościęcina, zalała; woda bałwaniła się ponad lodami, które od spodu jeszcze nie puściły; tratwa [tak nazywano nasyp wykonany w łąkach za Pilicą, po którym poprowadzono drogę do Kurzelowa i Włoszczowy- p.m. AJZ] przerwana, część wyspy i dolne kwatery ogrodu warzywnego pod wodą. Do końca lutego powódź trwała i odwilż, przymrozkami rannymi nieco powstrzymywana” (tamże, s. 235). Anomalie pogodowe, częste za-skakujące zmiany temperatury w toku trwającego lata czy jesieni, nawiedzały ją dość regularnie. Zdarzające się długotrwałe opady deszczu powodowały powodzie, które samemu Maluszynowi z powodu ulokowania na wysokim brzegu Pilicy, nie wyrządzały większej szkody. Groźniejsze były długotrwałe susze, które groziły pożarami. Tragiczny w skutkach pożar miał miejsce w położonej nieopodal Maluszyna, w Kuźnicy, „gdzie z 50-ciu domów 43 wraz z zabudowaniami i o mało co nieukończonymi sprzętami zgorzało” (tamże, s. 397).

Przytoczone powyżej przykłady obserwacji atmosferycznych, anomalii pogodowych czy niezwykłych zjawisk astronomicznych wprowadzają czytelnika w świat zagrożeń, jakie miały miejsce w minionych wiekach. Nie były one groźniejsze od obserwowanych obecnie. Trudno też na ich podstawie wyrokować o trwałych przekształceniach klimatu.